

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Październik 20.
Słońce wsch. o g. 6.35 r.
zach. o g. 4.54 po poł.

KALENDARZYK.

18. S. Łukasza Ewang.
19. N. Piotra z Alkantary
20. P. Jana Kantego, Ireny
21. W. Urszuli P. H.. Hilarjona
22. Ś. Korduli i Alodji Pp. M.
23 C. Seweryna i Romana B.
24 P. † Rafała Archaniola

Październik 23.
Nów księżyca.
Dlugość dnia 10 g. 21 m.
Ubylo dnia 6 godzin 24 m.

Na uczczenie otwarcia uniwersytetu imienia Stefana Batorego w Wilnie

: : w dniu 11 października 1919 roku. : :

W Gedyminowym[1]) Nadwilejskim[2]) grodzie,
Na dawnych zniczach[3]) świątyń Wajdeloty[4])
Budzi się nagle znów siła w narodzie,
Zda się Batory[5]) wskrzesza tu wiek złoty . . .

A w Ostrobramskiej[6]) pełnej cudów bramie
Słychać hymn głośny do Bogarodzicy:
Brzmi pieśń zwycięska w tym ofiarnym chramie,[7])
Bo już precz odeszli wrogowie dzicy.

Pieśń w dal ulata, pieśni dziękczynienia!
Wilji — Wileńki[8]) zawodą z nią szumy,
A Pogoń[9]) z Orłem w ten dzień odrodzenia
Łączą się bratnio, pełni wiary! — dumy!

I znów się życie w starym Wilnie budzi:
Wszechnica dawna otwiera podwoje,
A myśl mknie hyżo i wspomnieniem ludzi,
Że wstaną z mogił dawnych mężów roje . . .

Więc Jezuitów[10]) suną się gromady,
By w akademji nieść światła pochodnie,
Rektor Poczobut[11]) zasiada do rady,
A wszyscy dzierżą sztandar wiedzy godnie.

Wśród nich Śniadeccy, obaj bracia sławni,
Borowski, Grodek, znani filolodzy,
Obok Lelewel, z nim uczniowie dawni . . .
A wszyscy sobie kochani i drodzy.

I nagle słychać „Filaretów"[12]) pieśni
I szczytne hasła związku „Promienistych",[12])
Z Zanem Mickiewicz i inni rówieśni,
Co ideałów strzegli tu Ojczystych . . .

Ci wszyscy dzisiaj na wspomnień zaklęcie
Budzą się ze snu i, jak zwiewne mary,
Łączą z żywymi w tym radosnem święcie,
Jakie zgotował wiedzy gród prastary.

A gdy spuścizna wielkich ojców — synom
Wychowa dzielnie pokolenie nowe;
Twórczości świetnej niechaj zdroje płyną,
Wiedzy niech mają podstawy spiżowe!

Niech Pogoń z Orłem srebrzystej białości,
Wyrwani cudem z pęt strasznej niewoli,
Złączą ogniwa braterskiej miłości
I szczęście ujrzą w wspólnej sobie doli!

Ignacja Piątkowska.

---

1) Gedymin, wielki książę litewski w r. 1300 założył Wilno.
2) Wilno leży nad rzeką Wilją.
3) Ciągły ogień, palący się na cześć bogów pogańskich.
4) Wajdelota—kapłan, strzegący pogańskich świątyń na Litwie.
5) Król Batory podniósł miasto i założył tu akademję 1579 r.
6) Ostrobramska Matka Boża, słynna cudami, umieszczona jest w bramie, łączącej kościół św. Teresy.
7) Chram—litewskie pogańskie ołtarze.
8) Wilja—rzeka, do której w Wilnie wpada Wileńka.
9) Pogoń—herb Litwy: rycerz na koniu w galopie.
10) Akademja Wileńska najpierw byla kierowana przez Jezuitów.
11) Poczobut—rektor uniwersytetu, przekształconego w r. 1780 z akademji.
12) Filareci—stowarzyszenie młodzieży uniwersyteckiej, mające hasłem uszanowanie cnoty i ideałów ojczystych, to samo Promieniści, na czele tych stowarzyszeń był Zan, Mickiewicz, Odyniec i inni.

Hasłem naszym musi być praca.

W przemówieniu swojem w Sejmie, nowy minister skarbu, Biliński, słusznie oświadczył w obszernem sprawozdaniu, że cudotwórcą nie jest, że nie potrafi uratować kraju od grożącej mu ruiny finansowej, jeżeli samo społeczeństwo nie zechce i nie potrafi się ratować pracą i tylko pracą.

„Jeżeli nie zdobędziemy się na to — dowodził minister skarbu — że wszyscy zakaszemy rękawy i będziemy wytrwale produkowali, że uzdrowimy nasz przemysł, że będziemy wywozili zagranicę i będziemy sprowadzali stamtąd pieniądze obce, jeśli tego nie zrobimy, to żadne urządzenia, żadne ustawy nie pomogą".

Istotnie, żadne ustawy, żadne środki, choćby były najgenjalniej pomyślane, nie zapewnią nam poprawy naszych stosunków gospodarczych, o ile nie wniesiemy doń czynnika pracy, warunkującego dobrobyt zarówno jednostki, jak i całych społeczeństw. Nie będziemy wskazywali na przykłady z przeszłości tych, czy innych narodów, które zgubiły siebie wskutek zlekceważenia tego tak ważnego czynnika życia.—Historja czasów najnowszych daje nam taki przykład w Rosji, zaprzepaszczonej przez jej własnych synów li tylko dla tego, że praca stała się tam środkiem kary dla jednych, zaś koniecznym warunkiem bytu dla innych, ale do której wogóle nie przywiązuje się znaczenia czynnika twórczości, budownictwa państwa i szczęścia dla wszystkich.

Przykład ten winien nas odstraszyć i, w imię dobra własnego, musimy zrozumieć, że z jakiegokolwiek punktu widzenia oceniać będziemy sytuację naszą, — zawsze natrafiać będziemy na ten punkt główny, zasadniczy, który streszcza się w jednym wyrazie, jednym haśle:—praca i tylko praca!

Na wszystkich polach, w każdej dziedzinie i przez każdego obywatela kraju, od małego do dorosłych musimy pamiętać, że w chwili obecnej chodzi o utrwalenie naszego bytu narodowego, z takim trudem zdobytej niepodległości, a dokonać tego będziemy mogli tem pewniej i szybciej, im większy będzie nasz wysiłek i praca.

Wszystko, co pracę naszą hamuje i obniża, co produkcyjność naszą zmniejsza, jest pogrążaniem kraju w coraz większą otchłań niedoli.

Każde ociąganie się przy robotach publicznych, czy w warsztatach pracy, każdy nowy strajk jest ciosem samobójczym,—godzi w żywe ciało Ojczyzny, — podrywa nasze istnienie i prowadzi do zagłady podobnej do tej, jaką zgotowali sobie synowie marnotrawni wielkiego ongiś kolosa—Rosji, a dziś karła i państwa, wzgardzonego przez wszystkie inne, dokąd duch zgnilizny i lekceważenia pracy szczęśliwie nie dotarł.

Hasłem naszym jedynym, podobnie jak sąsiadujących z nami o miedzę Niemców lub bardziej oddalonych Francuzów i Anglików, ma być w dobie obecnej p r a c a, ta praca, poprzez którą jedynie wydźwignąć się zdołamy z tych warunków, w jakie pogrążyła nas wojna i jej straszliwe dla wszystkich skutki. Pracujmy wszyscy, — to nasz święty i jedyny dziś obowiązek.

Niech urzędnik spełnia swe obowiązki sumiennie i uczciwie, niech nie kala swych rąk ani sumienia nadużyciem i frymarką dobra publicznego. Niech kupiec zadawalnia się zyskiem umiarkowanym, niech nie zaciska pętli haniebnego wyzysku dokoła szyi swego brata współobywatela. Niech rolnik pracowitą ręką odwraca skibę matki-ziemi, by wydobyć z niej plon na wyżywienie siebie i tych, którzy oddani innym zajęciom, pracować na roli nie mogą. Niech rzemieślnik stara się, by wytwór jego ręki był jaknajdoskonalszy i najdostępniejszy dla tych, którzy go potrzebują.

Niech pisarz i ten, co słowem żywem braci swoich poucza, uczy ich zgody, miłości wzajemnej i pracy dla wspólnego dobra.

Z tego tylko, z tych wspólnych a zgodnych wysiłków wyrośnie dobro Ojczyzny naszej, która jest wspólnem nas wszystkich dobrem.

„Gazeta Kujawska".

Nauczycielstwo w sprawie Górnego Śląska.

Powołany przez delegacje rad pedagogicznych polskich szkół średnich w Warszawie „Komitet pomocy dla Górnego Śląska" wydał odezwę z następującym apelem:

„Niechaj każdy z nauczycieli, każde polskie dziecię z ł o ż y g r o s z w d o w i na Górnośląskich bohaterów, n i e c h a j w k a ż d e j s z k o l e o d b ę d z i e s i ę „D z i e ń G ó r n o ś l ą s k i", dzień, w którym młodzież p o z n a d z i e j e tej prastarej piastowskiej dzielnicy, jej męczeństwo i jej dla Polski znaczenie, niechaj—jak Polska nasza długa i szeroka — w sercu każdego dziecięcia miłość zapłonie i cześć dla bohaterstwa i żądza ofiarnego czynu.

Ignacja Piątkowska.

Wesele Basi.

Obrazek ludowy w 3 odsłonach.

(Dalszy ciąg).

SCENA IV.

S z y m o n o w a (do Basi). Dlaczego to pozwoliłaś odejść z niczem Michałowi? — czy myślisz, dziewucho, że bogatszego albo i lepszego dostaniesz, mylisz się. Że niebardzo on młody i niebardzo urodziwy, toć trudno — na urodę się nie zważa, a co porządny gospodarz, to porządny, a bogać: byłabyś pierwszą gospodynią na całką okolicę, a ja nie miałabym wyrzutu sumienia, żem zła macocha. Od maleńkiego wychowałam Cię, i krzywdy nijakiej przy mnie nie miałaś, a nieboszczyk mój, a Twój ojciec, zawdy mówił „lepsza rodzona matka być nie może, jak ja jestem dla Ciebie", to też pragnę Twojego szczęścia i zamęścia.

B a s i a. Matusiu, prawda! Dobrzy byliście zawdy dla mnie, ale ja go nie kocham.

(Śpiewa) Matuleńko nie, nie mogę,
O, mój Boże, takie swaty . . .
Matuleńko nie, nie mogę —
Cóż mi z tego, że bogaty;
Cóż mi z tego, że bogaty,
Że ma wołków śtyry pary . . .
Matuleńko nie, nie mogę —
Taki brzydki, taki stary.

S z y m o n o w a. Kochasz — alboś to jaka pani, żeby bawić się w kochanie. . . Tyś prosta dziwka — dla Ciebie robota, ale nie głupie „jamory". A czy wiesz, Ty Basiu, co to jest kochanie, ty śpiwasz o kochaniu wszelkie „spiwania" przeróżne, ale takie kochanie zawdy smutnie się kończy. Wybij sobie, dziewucha, „jamory" z głowy i ostań Michałową.

B a s i a. Nie, nigdy! Matusiu, ulitujcie się!

S z y m o n o w a. Nie chcesz, o głupio dziewucho, będziesz jeszcze żałowała — jakby ojciec żył, jużby Cię do niego napędził, ale i ja mam w Bogu nadzieję, że się upamiętasz i szczęścia, które ci

Aby zaś pamięć zbiorowego czynu polskiej szkoły średniej nie była przemijająca, niechaj każde zrzeszenie nauczycieli czy młodzieży gwoli przykładu opowie, co i jak zdziałało. A pozostanie dokument skromny może szatą, ale w treść bogaty, dokument, który po wsze czasy świadectwem będzie tego, co czuła polska szkoła w chwilach dla narodu ważnych, choć bolesnych."

Odezwa powyższa powinna się odbić echem we wszystkich szkołach, nietylko średnich, ale i ludowych. Sądzimy, że każdy z nauczycieli ludowych naszego okręgu weźmie pod uwagę powyższe wezwanie i w jakikolwiek sposób: czy przez urządzenie zabawy i znaczka lub też przedstawienia, czy przez dobrowolną składkę pobudzi swą dziatwę i przyczyni się do odbycia „Dnia Górnośląskiego" w swej szkole. Zaznaczyć wypada, że już w kilku szkołach okręgu Sieradzkiego nauczycielstwo z własnych pobudek podobnie postąpiło, za co mu się należy uznanie; życzeniem jest tylko, aby we wszystkich szkołach przyłączono się do tej akcji chętnie i gorliwie.

Ze świata.

— **Anglja i Włochy** zatwierdziły traktat pokojowy.

— **Angielska** rada ministrów postanowiła nadać Irlandji samorząd.

— **Koalicja** postanowiła, że siła armji austrjackiej ma wynosić w przyszłości sześć brygad po dwa pułki każda, sześć oddziałów artylerji i sześć oddziałów technicznych.

— **We Francji** i Alzacji zniesiono stan oblężenia oraz cenzurę prasy.

— **Francuzi** wydalają z Lotaryngji dalszą partję Niemców napływowych w liczbie 10,000 osób.

— **Rząd** czeski przeznaczył 100 miljonów koron na agitację w Cieszyńskiem.

— **Wojska** niemieckie w krajach nadbaltyckich nie chcą powrócić do Niemiec, lecz zostać wojskiem rosyjskiem. Dowódca ich, gen. Goltz prowadzi politykę dwulicową.

— **Denikin,** wódz rosyjski, walczący przeciw bolszewikom, uznaje niepodległość Polski i Litwy.

— **Wojska rumuńskie** opuściły Węgry.

— **Sprawa** portu Rjeki nad morzem Adrjatyckiem nie została jeszcze załatwioną, gdyż d'Annunzio nie chce opuścić Rjeki, a armja i flota włoska nie chcą go zmusić do tego.

— **W państwach koalicji** nastąpił wzrost płac robotniczych od 100 do 200 procent.

— **Wymiana** jeńców pomiędzy Polską a bolszewikami jest spodziewana w krótkim czasie.

— **Anglicy** opuścili Baku, ustępując powoli z Kaukazu.

— **W Portugalji** wybuchł strajk rewolucyjny.

— **Rząd francuski** dał republice czesko-słowackiej 100 lokomotyw, aby umożliwić dostawę węgla do Wiednia.

— **Ośmset** tysięcy robotników niemieckich zamierza wyemigrować do Rosji.

— **W Fastowie**, na Ukrainie wojska Denikina wyrznęły 2000 żydów.

— **Argentyna** posiada zadużo żywności, tak iż kukurydzy używają tam na opał.

— **W stanie zdrowia Wilsona** nastąpiło polepszenie.

— **Pewien browar** pod Zurychem, w Szwajcarji, kładzie na flaszki z piwem „koronowem", jako nalepki, prawdziwe austrjackie pieniądze, korony. Opłaca mu się to, gdyż tam korona austrjacka kosztuje zaledwie 7 i pół centyma, a nalepka w drukarni kosztowałaby 10 centymów.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na froncie Litewsko-Białoruskim położenie bez zmiany. Ataki bolszewickie, które miejscami były dość silne, zostały odparte. Na Polesiu i Wołyniu drobne utarczki wysuniętych oddziałów.

— **Na Górnym Śląsku** Niemcy nie przestają mścić się na Polakach w rozmaity sposób. W tych dniach nastąpi wymiana jeńców obu stron. Niemcy projektują, aby Górny Śląsk należał do nich, mając tylko samorząd (autonomję). Ano, zobaczymy, jak pokaże plebiscyt.

— **W Wilnie** dnia 11 października odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu (wyższej uczelni) imienia Stefana Batorego. Pierwszą bowiem taką szkołę, pod nazwą akademja, założył tu król Stefan Batory w r. 1579. Z uniwersytetem wileńskim związana jest ściśle niejedna ważna chwila z naszej przeszłości narodowej. Tu nauczał kiedyś wielki kaznodzieja i prorok nasz, Piotr Skarga, tu się uczył i wychowywał wielki nasz poeta, Adam Mickiewicz... Tu się zorganizowały i istniały koła młodzieży szlachetnej i patrjotycznej po utracie niepodle-

---

samo w ręce włazi, nie odrzucisz. Ale czas już przerwać robotę, składajta, dziewuchy, kądziel, a na odchodnem zaśpiewajta, co pięknego — to się może i Basia rozweseli...

Dziewczęta (składają przędzę i chórem poczynają śpiewać).

(Śpiew) Ostań z Bogiem, miła Basiu,
Przyśnij sobie o Michasiu,
Bo nie żadna mu nagana,
A wygląda se na pana.
Chłop to dziarski i nie stary,
Jeszcze silny, zdrowy, jary,
Nie wydziwiaj jemu wiele
A poproś nas na wesele. Hu! ha!

Kasia (Składając przędzę). Ostańta z Bogiem, a Ty, Basiu, pomyśl nad słowami matusi.

Jagna. Ale poproś nas, pamiętaj, na wesele z Michałem.

Marysia. A jak nie będziesz chciała Michała, to go Ci pierwsza lepsza z nas zabierze.

Hanka. Rób, co chcesz, nie namawiam Cię na nic, ale niech ci Bóg szczęści. (Odchodzą wszystkie, a Szymonowa do drugiej izby).

SCENA V.

(Basia sama).

Basia. Oj, dolo, moja dolo! Ja nie wiem sama, co się ze mną dzieje, — coś, czego nigdy w życiu nie było. „Dawni", przed rokiem może byłabym „przyina" zaloty Michała, toć bogacz nad bogacze, a dziś coś we mnie tak jakoś markoci, że nie wiem, czy się mam cieszyć czy smucić — strach myśleć o jutrze — macocha mówi, że kochanie, o jakim ja myślę, smutnie się zawdy kończy — i prawda:

(Śpiewa) „Jak dziewczyna kocha —
To na całe życie...
Płacze, jęczy, szlocha
I cierpi wciąż skrycie,
Bo kochania tego
Wielka bywa siła:
Tylko od miłego
Rozdzieli mogiła."

głości kraju, które spotęgowały wiarę w odrodzenie Ojczyzny do tego stopnia, że nie wygasła ona nawet w najczarniejszych godzinach niewoli. Po zamknięciu uczelni wileńskiej przez Moskali po rewolucji 1831 r., powstaje ona znów do życia. Na uroczystości otwarcia byli: Naczelnik Państwa, Piłsudski, marszałek Sejmu, Trąmpczyński, grupa posłów sejmowych i przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni w Polsce oraz niektórych instytucji społecznych. Wygłoszono szereg mów płomiennych; nastrój panował podniosły i wzruszający.

— **Zboże dla wojska**. Ministerjum aprowizacji nie wywiązało się z podjętego na siebie zadania dostarczenia zboża na potrzeby niektórych wojsk, wobec tego poleciło zadanie to wypełnić prywatnym przedsiębiorcom, uprawiając ich do nabycia zboża dla potrzeb wojska. Dla zakupu tego przeznaczone zostały umyślne powiaty, o czem zostali zawiadomieni starości powiatów.

— **Oświata dla żołnierza polskiego.** Wszystkie towarzystwa, instytucje i osoby cywilne, które współdziałają lub mają zamiar współdziałać w pracy wychowawczo-oświatowej nad żołnierzem polskim, zechcą podać swoje adresy referatowi kulturalno-oświatowemu D. O. Gen., Łódź (Aleja Kościuszki № 4), przy równoczesnem wymienieniu przewodniczącego, względnie przewodniczącej.

— **Oficerski trybunał** orzekający został utworzony w Warszawie, na czele tegoż stanął gen. Haller. Trybunał ma za zadanie badać opinję oficerów, będących w wojsku i nowowstępujących, aby w ten sposób uchronić armję od jednostek, które z nieczystem sumieniem do niej się dostały lub chcą dostać.

— **Polacy** z Brazylji ofiarowali 90,000 franków, jako dar narodowy dla Polski.

Z Sejmu.

Ważniejszych uchwał na posiedzeniach sejmowych w ostatnich dniach nie było. Sprawa aprowizacji nie została jeszcze dostatecznie rozstrzygnięta. Projektowane jest ściągnięcie kontyngensu z dotychczasowego nakazu dla zaopatrzenia armji i większych miast, a potem wolny handel.

Co się tyczy klubów poselskich, to zaszły tam pewne zmiany. Krótko przed wyjazdem na wakacje połączyli się: Chrześcijańska Demokracja, Polskie Zjednoczenie Ludowe, Stronnictwo Robotnicze z Poznańskiego, Bezpartyjni i utworzyli Klub Narodowego Zjednoczenia Ludowego; obecnie zaś połączyli się ludowcy z grupy „Piasta“, „Wyzwolenia“ i Stapińczycy. Poprzedni Klub dosięgnął 80 posłów, obecnie utworzony zaś—120 posłów. Tak więc powoli tworzą się większe grupy, aż wreszcie ukształtuje się już chyba większość sejmowa.

— **Zwrot książek metrykalnych**. Urząd Dziekański Okr. Gen. Łódzkiego prosi, by P. P. księża proboszczowie świeccy lub urzędy gminne odsyłali książki metrykalne, pozostawione przez księży kapelanów b. armji austrjackiej, do ks. Dziekana Okr. Gen. Łódzkiego (Łódź, Piotrkowska № 104).

— **Polska Macierz Szkolna**. Biuro Wydziału Pedagogicznego P. M. S. zawiadamia Instytucje Oświatowe, Zarządy Szkół, Koła Samopomocy i t. p. o istnieniu przy Zarządzie Głównym, Krak.-Przedm. 7 II p., bibljoteki im. M. Arcta, z której na bardzo dogodnych warunkach można korzystać: 10 marek rocznie za wypożyczenie kompletów po 40-50 książek jednej treści, dostosowanych do potrzeb szkoły.

— **Szare Samarytanki**. Do Warszawy przybył oddział Polskich Szarych Samarytanek z Ameryki w liczbie 20, które zostały przydzielone do Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom Ministerstwa Zdrowia Publicznego i pełnić mają nadzór hygieniczny nad dziećmi w kuchniach, pijalniach, ochronkach i t. d. Samarytanki przystąpiły już do pracy. Ponieważ celem pobytu u nas Szarych Samarytanek jest nietylko bezpośrednio fachowe opiekunowanie się dziećmi, lecz kształcenie dalszego zastępu młodych kobiet w obranym przez nie kierunku, pożądane jest zgłaszanie się kandydatek, któreby pragnęły poświęcić się idei samarytańskiej i nieść ulgę niedoli dziecięcej. Zgłoszenia przyjmuje biuro Szarych Samarytanek — Warszawa, Hotel Bristol, ul. Karowa. Zgłaszać się należy do pani Daws, lub do przewodniczki Samarytanek — pani Kozłowskiej.

— **Dzieci niedorozwinięte i występne**. W celu ulżenia doli losu tych dzieci małozdolnych i umysłowo zacofanych, które albo wcale nie są przyjmowane do szkół normalnych, albo są dla nich niepotrzebnym balastem, konieczne jest prowadzenie i tworzenie należycie prowadzonych zakładów wychowawczych. W tym celu Ministerstwo Zdrowia Publicznego organizuje r o c z n y kurs seminaryjny, w celu przygotowania nauczycieli szkół pomocniczych (dla dzieci niedorozwiniętych) oraz zakładów wychowawczo poprawczych, a następnie przystąpi do tworzenia tychże odpowiednich zakładów wychowawczych oraz przekształcenia już istniejących.

Bliższych informacji udziela Departament Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą, Ministerstwo Zdrowia Pu-

---

Dawniej to ja byłam największą psotnicą, najgłośniejszą śpiewaczką i „tuniecnicą“ na wieś całą, a pono, jak ludziska mawiali (zawstydzona ciszej) i najurodziwszą dziewką, a dziś co?... Smutno mi — ani na myśl przyjdą tańce, śmiechy, zabawy, z gęby uleciały gdzieś moje rumieńce i krasy. Kajbym się mogła teraz już komu podobać?! A to wszyćko, jak ino tego mojego Staśka poznałam. Odtąd już nie jestem dawną Basią. — Pamiętam, jak dziś: wieczór był mroźny zimowy, do chałupy naszej wszedł nieznany młody, silny parobczak, pochylił się do kolan macosze, pozdrowił od krewniaków z oddalonych jakichś stron i powiedział, że przysłali go tu owi familjanci, żeby pracował w roli i chałupie, bo pono zmarł gospodarz. — Matusia się zgodzili i ostawili go u nas. Ja stałam przy kominie, bo akuratnie kolacyją dogotowywałam, a każde słowo tego chłopaka dziwnie mi jakieś uradowanie sprawiało, patrzałam na niego i nie wiedziałam sama, czemu nie mogę od niego „oczów“ odwrócić; taki był jakiś inny od wszyćkich. — Dziewuchy śmiały się, jak go obaczyły, że taki czarny, jak cygan, ale on był najśliczniejszy na całym Bożym świecie, kiej mówił, to zdało mi się, że to najmilsza pod słonkiem muzyka — a dopiero, jak zaczął wygrywać na skrzypeczkach swoich żałośliwie albo, jak pasł konie wieczorem, wyśpiewywać piosneczki, to serce mi o mało do niego nie wyskoczyło... A i on, jak zobaczył mnie, to zdawało mi się, że mnie pożre swymi ognistymi oczami. Zrazu nie wydawaliśmy się przed sobą z naszego kochania, ale zwolna to samo przyszło z siebie. — Macocha ani familija słyszeć nawet nie chcą, żebym ostała żoną jakiego tam „powsinogi“ biedaka — a skądże? To przecież ja pierwszo gospodarska córka na całej wsi, ale ja powiedziałam: albo on, albo żaden, i (z rezygnacją) raczy śmierć, jak złamać słowo, a on wie też o tym i mi wierzy.

SCENA VI.

(Stach i Basia).

S t a c h (dorodny brunet z cepami wchodzi i stawia je na stronie). Jesteś sama, Basiu, gdzie dziewczęta, a matka?

blicznego. Zapisy przyjmuje Inspektor szkolny m. stoł. Warszawy (Koszykowa № 11 b.) codziennie od 1-ej do 2-ej. Kurs rozpocznie się 1-go listopada.

— **Zjazd** Instruktorów Kółek Rolniczych odbył się w Warszawie w dn. 8 i 9 października 1919 r. ze wszystkich części byłej Kongresówki i Kresów wschodnich. W pierwszym dniu obrad omawiano trudności w pracy organizacyjno-fachowej i brak odpowiednio przygotowanych pracowników. Pomimo tych trudności chęć do pracy ze strony ludności wiejskiej jest wielka i rozpoczęte organizacje robią duże postępy w pracy. Sekcja jajczarska przez kilkomiesięczną działalność dostarczyła za pośrednictwem swych składnic 250 tysięcy kóp jaj. W r. b. zorganizowano 20 mleczarń spółdzielczych, 35 stowarzyszeń rolniczo-handlowych, 26 Okręgowych Związków Kół Młodzieży, około 200 Kół Młodzieży i kilkaset nowych Kółek Rolniczych. Omawiano sprawę budowy domów ludowych, które będą tworzyć podstawowe ognisko życia zbiorowego na wsi, następnie — sposoby zbiórki kości na nawozy pomocnicze fosforowe. Postanowiono uświadamiać ludność o konieczności i sposobach zbiórki, ponieważ marnuje się w Polsce za kilkadziesiąt miljonów marek rocznie tego lekceważonego dla rolnictwa i kraju całego tak drogocennego surowca. W drugi dzień obrad omawiano plan pracy instruktorskiej w najbliższej przyszłości. Zwrócono się do Zarządu C. Z. K. R., aby zajął się on unormowaniem wynagrodzenia instruktorów, zabezpieczenia im emerytur, organizacją kas oszczędności, a także sprawą zabezpieczenia przyszłości rodzinom instruktorów na wypadek choroby lub śmierci.

Przedstawiciel Ministerstwa, Szef Sekcji, p. Leśniewski wyjaśnił zebranym zadanie rolnictwa w dobie obecnej, w zakresie odbudowy kultury rolnej w Polsce oraz przedstawił zamierzenia Ministerstwa Rolnictwa. Komunikat ten wywołał ożywioną dyskusję, podczas której uwydatniła się w niektórych okolicach kraju pewna niezgodność pracy organów rządowych (instruktorów rolnych) i społecznych (instruktorów rolniczych). Domagano się ujednostajnienia jej i współpracy tych instytucji. Obrady dwudniowe wykazały te wielkie zadania, jakie stoją obecnie przed organizacją Kółek Rolniczych na wsi w łączności z instytucjami rządowymi i samorządowymi.

— **Normy odżywcze dla dzieci.** Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom wprowadza od dnia 1 listopada normy odżywiania dzieci w instytucjach, korzystających z artykułów spożywczych, dostarczanych z Ameryki. Zasadnicza norma dożywiania wynosić ma — jak dotąd 160 gramów dziennie, ulega w niej jedynie zmianie stosunek poszczególnych artykułów, stosownie do ilości otrzymanych obecnie artykułów. Tak na normę zasadniczą składać się ma 62 gr. mąki, 29 gr. fasoli, 11 gr. tłuszczu, 30 gr. mleka, 15 gr. ryżu, 11 gr. cukru, 2 gr. kakao. Norma ta zasadniczo stanowić ma dodatek do zwykłej żywności dzieci, którą winny dostarczać instytucje opiekuńcze.

— **W Warszawie** otwarto szkołę francuską w lokalu dawnej szkoły Górskiego.

— **We Lwowie** sroży się nowa choroba japonka—tyfus plamisty z krwotokami.

— **W Herbach** (za Częstochową), jak podaje „Goniec Częstochowski“, zatrzymano 7 wagonów żywności, przemycanej bez pozwolenia przez kupca żydowskiego za granicę. W wagonach znajdowały się nawet produkty amerykańskie, jak ryż, słonina i mleko zgęszczone.

— **W sprawie nadużyć w komisji poborowej** w Łodzi, Oddział Informacyjny D. O. Gen. donosi, że por. Wąsowicz nie jest aresztowany i wniósł do władz wyższych prośbę o wytoczenie mu śledztwa dyscyplinarnego, wskutek czego sprawa przekazana została Prokuratorowi Sądu Wojskowego. Z ramienia Prokuratorji wojskowej bawił w Łodzi dla przeprowadzenia śledztwa kpt. korpusu sądowego, wojskowy sędzia śledczy, Trykowski.

— **Ostrożnie z pruskimi cygarami**. Liczni palacze cygar, opowiadają, że pruskie cygara posiadają zawartość jakąś wybuchową, która może narazić nieraz na kalectwo.

— **Zakup koni dla wojska.** Otrzymujemy skargę, że przy zakupie koni dla wojska dzieją się niekiedy pewne nieprawidłowości, że pierwszeństwo mają pośrednicy żydowscy, a unika się stosunków z dostawcami polskimi. I tak w Łodzi z ramienia władzy wojskowej wyznaczono do zakupu koni od dostawców prywatnych podpułkownika Chazbijewicza, z pochodzenia tatara, który przed wojną światową, służąc jeszcze w armji rosyjskiej, kupował dla niej konie od żydów. A i obecnie nabywa konie dla wojska polskiego od firmy Jedwab Kronholc i Spółka. Świadkowie twierdzą, że konie, które podpułkownik Chazbijewicz uznał za niezdatne, gdy mu je przyprowadzili polscy dostawcy, zostały potem kupione za pośrednictwem firmy żydowskiej, a także twierdzą, że to pośrednictwo wypada dla skarbu polskiego drożej. Byłoby pożądane, aby władze zwróciły na to uwagę. Położyłoby to koniec rozmaitym niepotrzebnym poszeptom o obcoplemieńcach, trwoniących dobro naszej Ojczyzny. „Myśl Niepodległa“

Basia (z roztargnieniem). A dyć zapomniałam — późno już dziewuchy do domu poszły, matusia też w izbie położyli się też pewnikiem.

Stach (z udanym spokojem). No, a kiedy wesele?

Basia. Jakie znowu?

Stach. Jakto, a swaty dzisiejsze owczorza Michała?

Basia. O, swaty! Swaty poszły, jak i przyszły.

Stach (z radością). I, Ty, nie wypiłaś do nich gorzałki?!

Basia. Nie, Stachu — alboż nie wiesz, że niczyich swatów przyjąć nie mogę, że, Ty, tylko jeden jesteś dla mnie na szerokim świecie . . .

Stach (z uniesieniem ujmuje jej ręce w swoje dłonie). Basiu, moja Basiu! Ja wiem, że Ty mnie kochasz, nie myliłem się. — Czy wierzysz, Baśka, że ja dzisiaj o mało nie zwarjowałem od żalu?

Basia. Nie myliłeś się, Stachu, kocham Cię, ale boję się tego kochania, matusia ani familija nie dadzą nam się pobrać — (z trwogą w głosie) czy wiesz, Stachu, że w kochaniu takiem, jak nasze zawdy śmierć i mogiła?

Stach. Nie wierz temu, dziewucho, można się kochać, żyć i być szczęśliwym — czy chcesz takiego kochania?

Basia. Chce, Stachu, ale ja nie wiem, coś Ty ze mną uczynił, odkąd Cię ujrzałam, nie mam spokoju ani chwili, czy to w chałupie, czy w polu albo w lesie, taka jakaś tęsknica rozpiera moje serce — Tyś mnie chyba oczarował, Stachu — bez Ciebie żyćbym już nie potrafiła . . .

(Dalszy ciąg za tydzień.)

— **We wsi Kiedańce,** pow. Trockiego (na Litwie) niejaki Piotr Niedziński zabił swego ojca Józefa, lat 50, matkę Leonję, lat 46 i brata Jana, lat 19 i zawlókł trupy do wykopanego dołu, o 62 kroki odległego od domu mieszkalnego, a następnie po zakopaniu dołu zaorał ziemię i zasiał żyto. Zbrodniarza oddano pod sąd polowy.

Z ziemi Sieradzkiej.

Z Sieradza.

Rozporządzeniem Ministerstwa Aprowizacji została zmniejszona w naszem mieście racja chleba z 1 funta, dotychczas przypadającego na osobę, na 130 gramów czyli około 11 łutów na osobę dziennie. Ze względu na wynikły stąd przykry stan rzeczy wyjechała od magistratów miast: Sieradza, Złoczewa, Warty, Zduńskiej Woli i Szadku do Ministerstwa Aprowizacji specjalna komisja, aby założyć protest przeciw takiemu rozporządzeniu. O skutkach protestu narazie jeszcze nic nie wiemy.

* * *

W jakim celu?

Będąc na stacji kolejowej w Sieradzu w dniu 12 października, o godz. 4-ej po południu, byłem świadkiem, jak tragarz sprzedawał publiczności przed dworcem bilety na wyjazd do Łodzi i Warszawy, pobierając po 1 marce wyżej oznaczonej ceny. Biletów tych miał sporą ilość. A.

* * *

Z Warty.

W środę, dnia 15 października wypadła 102-ga rocznica śmierci naszego wielkiego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. Miasteczko i okolica, chcąc uczcić zasługi tego wielkiego człowieka, wyłoniła komitet, mający na celu urządzenie uroczystości. Komitet postanowił odprawić nabożeństwo o godz. 11-ej, aby dać możność uczestniczenia w niem i dzieciom szkolnym, które, nie przerywając swoich zajęć, podczas dużej pauzy zebrały się gromadnie w kościele. Pozatem wieczorem urządzono odczyt o Tadeuszu Kościuszce, urozmaicony 45 przezroczami. Odczyt wypowiedział ks. Wł. Marcinkowski, rektor miejscowy. Podobne pogadanki po skończonych lekcjach do zebranej na sali dziatwy wygłosili: nauczycielka, p. Frankiewiczówna i nauczyciel, p. Czerwiński. Dochód z odczytu został przeznaczony na kupno sztandaru dla młodzieży.

Zdawałoby się, że cel tak wzniosły, jak uczczenie bohatera, a zarazem zapoznanie dziatwy i ludu z życiem i działalnością jego, został osiągnięty. Tak. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie zgrzyt straszny i oburzenie, jakie powstało z powodu następującego faktu. Kiedy się dzieci zebrały na sali, aby wysłuchać pogadanki, zjawił się policjant z karabinem i oświadczył, aby się rozejść, gdyż na zebranie i odczyt niema pozwolenia. Jakto, powiadamy, czy w wolnej Polsce dzieci, chcąc się kształcić pod opieką swych nauczycieli, potrzebują na to specjalnego „razrjeszenia"? Taką samą odpowiedź otrzymaliśmy telefonem od p. Naczelnika policji z Sieradza: „Dzieci muszą się rozejść, gdyż pozwolenia niema".

Biedne dzieciny spotniały, gdyż w przepełnionej sali zmuszone były czekać przeszło godzinę, i nie jadły obiadu, nim żądane pozwolenie telefonicznie od p. Starosty otrzymaliśmy. Dla lepszego wyświetlenia kwestji podajemy, że w zeszłym roku za czasów niemieckich, urządzając podobną uroczystość nie prosiliśmy o pozwolenie, a nawet nie zawiadamialiśmy władz w Sieradzu, a tylko policję w Warcie i nikt żadnej kwestji nam o to nie robił. Obecnie też zwróciliśmy się do policji w Warcie, jak zwykle w przekonaniu, iż ona mając lepszą od nas śmiertelników komunikację, bo telefon, porozumie się, gdzie potrzeba. Tajemnicy nie robiliśmy, a chcąc mieć odczyt o Tadeuszu Kościuszce, nie uważaliśmy tego za zbrodnię. Tymczasem spotkała nas niemiła niespodzianka. Nad tem bolejemy bardzo, gdyż od władz swoich spodziewamy się pomocy i ułatwienia, a nie krępowania. *Uczestnik obchodu w Warcie.*

* * *

Z Tomisławic pod Wartą.

Kiedy w roku 1910 byłem wzięty do wojska rosyjskiego, miło mi było, jeżeli czasem mogliśmy się w kilku zebrać i porozmawiać po polsku; a w czasie wojny, gdy w niedzielę lub święto znajdowałem się w polu i nie mogłem być w kościele, wtedy całą pociechą była dla mnie pieśń polska; w czasach zaś rewolucji w Rosji widziałem skutki bolszewizmu, to prosiłem Boga, ażeby kraj nasz zachował od podobnego nieszczęścia — i przyszła chwila, że mogłem wrócić do Polski i być w szeregach wojska polskiego. Przeszedłem niemałą przestrzeń w Galicji Wschodniej i miłe robiła na mnie wrażenie ludność tamtejsza; porządek i gorliwość spotykałem w domu i w kościele, tak iż nieraz żal się robiło, dlaczego u nas tak nie jest, bo gdy wejść do kościoła na parę minut przed sumą, to tak jakoś pusto: starzy drzemią, a młodych wcale niema — stoją gromadami przed kościołem, dopiero, gdy kazanie, gdy organy się odezwą, wtedy tłumnie do kościoła! Ażeby tak zaśpiewać Godzinki albo Różaniec — niema komu! Smutna jest ta obojętność u nas. W naszej parafji w kilku wioskach utworzyły się Koła Młodzieży. Zamiast tedy z całą chęcią należeć do nich — jest wielu niechętnych i zacofanych; a przecież tam rzeczy pożytecznych można się nauczyć, tylko trzeba mieć dobre chęci. Nie wszyscy o tem wiedzą, choć wiedzieć należy: jak są teraz pożyteczne te Koła Młodzieży: bo młodzież, gdy zgromadza się w takowe Koło, czas spędza pożytecznie, mile i wesoło! O, kochana młodzieży, gdybyś ty wiedziała, jakich żeś się szczęśliwych czasów doczekała, tobyś za to gorąco Bogu dziękowała i chętnie się na zebrania wszelkie zgromadzała. Mój Boże! Jak to dawniej za Moskali było, niechby się tylko takie kółko zgromadziło, — a jużby nas Moskale rozpędzili siłą! Więc żyliśmy na świecie w ciemnocie, gnuśności, nie mając pożytecznej żadnej wiadomości. Wiemy o tem zdawna, że nietylko praca, ale też i nauka narody wzbogaca. — Więc się uczmy, z wieczorów długich korzystajmy i sami wspólnym trudem wiedzę zdobywajmy. Zamiast siedzieć bezczynnie lub plotki rozsiewać: uczmy się kochać Polskę i uczmy się śpiewać! Gdy raz byłem w Warcie na zebraniu Koła, zebrała się młodzieży prawie pełna szkoła, pan Profesor nam czytał „Bitwę Racławicką", — Lenartowicza piękną pracę poetycką. Bardzo mnie ta prorocza mowa rozrzewniła, która się za dni naszych zupełnie spełniła . . . Niech za to Najwyższemu będzie cześć i chwała: że się Polska wolności wreszcie doczekała.

Józef Szurdyga z pod Warty.

* * *

Wypadki.

We wsi Łubna Jakusy, gm. Gruszczyce w dniu 10 października r. b. wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie u następujących gospodarzy: J. Dobruchowskiego, J. Chudzickiego, J. Bobrowskiego, W. Chudzickiego, Kl. Porady, St. Woźniaka, W. Trzeciaka, M. Barańskiego, J. Porady, J. Lewandowskiego, Klekota i Fr. Mańki. Ubezpieczenie spalonych budynków wynosi 8730 rubli, a wartość nieubezpieczonych—7700 marek. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.—W no-

cy z 13 na 14 października powiesił się w Sieradzu Konstantyn Szczygulski, lat 70.

* * *

Nowa placówka handlowa.

W tych dniach została zawiązaną w Sieradzu, przy ul. Kościuszkowskiej (telefon № 4) spółka handlu ziemiopłodami na zasadach komandytowych, pod nazwą „Rolnik Sieradzki". Celem spółki jest ujęcie handlu ziemiopłodami w swojskie ręce, dostarczenie rolnikom artykułów rolnych i uzyskanie najkorzystniejszego zbytu na ich produkty. Wskutek tego, że społeczeństwo dąży do wprowadzenia wolnego handlu, powstanie takiej instytucji jest bardzo na czasie, potrzeba tylko, aby ona była sprężystą i gwarantowała solidne i bezwzględnie uczciwe załatwianie spraw, zapewniając jednocześnie uczciwy procent swoim udziałowcom. Instytucja ta rozporządza dość znacznym kapitałem i odpowiedniemi siłami fachowemi, tak iż może postawić na szerszą skalę sprawę zakupów i sprzedaży ziemiopłodów. Właścicielami spółki są Tadeusz Siądalski i Bolesław Zaborowski. Wierzyć wypada, iż w myśl hasła „Swój do swego" spółka ta zwróci uwagę rolników ziemi Sieradzkiej i zyska należyte poparcie, zapewniające jej pomyślny rozkwit i powodzenie.

* * *

Z Wielunia.

Jak podaje „Gazeta Poranna", na posiedzeniu w dniu 7 października poseł de Rosset, omawiając sprawę obsadzania posad rządowych przez osoby nieodpowiednie, wskazał na referenta Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w Wieluniu, jako osobnika, skazanego przez władze rosyjskie i okupacyjne na karę więzienia za nadużycia służbowe. Wskutek tego Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją wydelegował do Kalisza p. Brzostowskiego w celu zbadania istotnego stanu rzeczy. Urząd nadmieniał przytem, iż wspomniany urzędnik dostał posadę dzięki protekcji („plecom") przedstawicieli sądownictwa w Kaliszu.

* * *

Sprawozdanie o przychodzie i rozchodzie Rady Opiekuńczej pow. Sieradzkiego za 1918 r.

Wpłynęło:

	mk.	fen.	mk.	fen.
Pozostało w kasie z roku 1917			3,519	50
Za salę teatralną	310	—		
Z dochodu zabawy „Jarmark"	944	18		
Za sprzedaną brykę i konia	1,296	—		
Zwrot za towary łokciowe	2,906	30		
Zapomoga od Komit. Amerykań.	12,000	—		
„ od Sejmiku	4,000	—		
Zyski z monopolu cukrowego	137,848	77		
Z dzierżawy gruntu domu starców od 1/3—18 do 1/9—18 r.	796	75		
Składki i różne ofiary	1,504	32	161,606	32
„ „ „	Rbl. 46	—		
Razem rbl. 46 i			mk. 165,125	82

Wydano:

	mk.	fen.	mk.	fen.
1) Na utrzymanie jadłodajni:				
w Zduńskiej Woli	53,000	—		
w Sieradzu	30,215	31		
w Wojsławicach	8,667	—	91,882	31
2) Zapomogi pieniężne R. O.:				
w Warcie	11,750	—		
w Godynicach	400	—		
w Bartochowie	973	—		
w Brzeźniu	2,000	—		
w Złoczewie	2,100	—		
w Dzierząznie	1,500	—		
w G uszczycach	600	—		
w Szadku	1,000	—		
w Zadzimiu	400	—		
w Męce	500	—		
w Barczewie	600	—		
w Majaczewicach	800	—		
w Klonowie	150	—	22,773	—
3) Ochrony:				
w Dębołęce, Złoczewie i Stolcu	3,250	—		
w Sieradzu na towary łokciowe	2,906	30		
w Zduńskiej Woli z funduszu amerykańskiego	12,000	—		
inne w powiecie na towary łok.	4,153	60	22,309	90
4) Szkoły:				
w Wojsławicach	3,000	—		
w Zduńskiej Woli	1,000	—	4,000	—
5) Koło Opiekuńcze Pań w Sieradzu:				
Wypłacony dochód z „Jarmarku"			944	18
6) Patronat nad więźniami:				
Różne zapomogi			3,410	—
7) Różne zapomogi stałe			1,310	—
8) Wydatki Ogólne: lokal, światło, druki, opał, pensję sekretarzowi, instruktorce i podróże.			5,418	96
Razem			152,048	35

Zestawienie:

Wpłynęło:	rbl. 46, mk.	165,125	82
Wydano:	„	152,048	35
Pozostaje w kasie po 1/1 1919 r.	rbl. 46 mk.	13,077	47

Zarząd Rady Opiekuńczej powiatu Sieradzkiego: przewodniczący Feliks Radoński, zastępca Michał Białecki, skarbnik Franciszek Swarzeński, członkowie: ks. prałat Wł. Mikołajewski, ks. kan. Kmieć, sekretarz I. Mąkowski.

Protokuł Komisji Rewizyjnej:

Po sprawdzeniu przychodu i rozchodu za rok 1918 z dokumentami, pozostałość w sumie mk. 13,077 fen. 47 i rbl. 46 wykazaną jest na dzień 1 stycznia 1919 roku prawidłowo.

Sieradz, dnia 1 maja 1919 roku.

Członkowie Komisji Rewizyjnej: Zyg. Józ. Siemiątkowski, W. Dymitrowicz, A. Żychlewicz.

* * *

Sprawozdanie Stowarzyszenia Opieki nad żołnierzem polskim w Sieradzu.

Działalność Sekcji Rozdzielczej od dnia 15-go marca do 15-go września r. b. (Dalszy ciąg.)

W maju wysłano przez rotmistrza Rowińskiego dla 3-go szwadronu 2-go p. Ułanów, dla żołnierzy z Sieradzkiego, 32 koszule, 30 p. kalesonów i 30 ręczników.

Wychodzącym na front żołnierzom z Sieradza dano 23 koszule, 17 p. kalesonów, 30 ręczników, po pół f. cukru, nici, igieł i guzików. Dla rekrutów, wziętych z Sieradzkiego, dawano po sprawdzeniu, iż rzeczywiście potrzebują, po bochenku chleba, pół f. cukru, 1 f. kiełbasy, po 10 mk. i wydano 36 koszul, 26 kalesonów, 24 ręczników, 18 p. onuczek i jednemu ciepłą kurtkę.

W czerwcu dano 3 komp. 29 p. p., opuszczającej Sieradz: 30 koszul, 30 p. onuczek i 3 paczki pakuł; na pożegnanie dostali chleba, leberkę i papierosy.

Rekrutom z drugiego poboru dano 16 koszul, 31 ręczników, następnie po pół f. cukru, ćwierć f. mydła, po bochenku chleba, 1 f. kiełbasy i po 10 mk. na drogę. Rekrutów było 35.

Żołnierzowi rannemu pod Lwowem, który przyjechał do Sieradza, dano koszulę i 1 p. kalesonów.

Przejeżdżających przez Sieradz żołnierzy, przysyłanych przez Komendę Placu, żywimy w gospodzie, co uczyniło 279 mk. 25 fen., mąki na chleb wydano 285 f., żołnierzy przejeżdżało 32.

d. c. n.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.